

Warszawa, 5 stycznia 2022 r.

prof. dr hab. Grzegorz Leszczyński
Wydział Polonistyki
Uniwersytetu Warszawskiego

Recenzja rozprawy doktorskiej p. mgra Jarosława Dobrzyckiego
Szkolne wyobcowanie. Inny Niziurski,
napisanej pod kierunkiem naukowym p. dr hab. Beaty Mytych-Forajter
promotor pomocnicza: p. dr Karolina Jędrych

Rozprawa doktorska p. mgra Jarosława Dobrzyckiego została poświęcona pisarzowi, którego twórczość kształtowała doświadczenia czytelnicze i wrażliwość literacką kilku pokoleń odbiorców, powszechnie znanemu, a jednocześnie pozostającemu jeśli nie poza obszarem, to z całą pewnością na marginesie badań literaturoznawczych. Niedawno wydany tom Krzysztofa Vargi *Księga dla starych urwisów. Wszystko, czego jeszcze nie wiecie o Edmundzie Niziurskim* (2019) jest rodzajem eseistycznego zapisu doświadczenia czytelniczego, bezcennego z perspektywy badań nad recepcją i kulturą literacką czasu, ale – wbrew tytułowi - nie wypełnia luki w wiedzy o pisarzu i nie wnosi nowych ustaleń interpretacyjnych. *Sposobowi na Alcybiadesa* poświęcił swoją książkę Marek Kątny (1995), Jan Paławski ogłosił dłuższy artykuł analityczny w "Studiach Kieleckich" (2001), Stanisław Frycie – w "Polonistyce" (1987). W 1996 r. ogłoszony został drukiem tom *Edmund Niziurski. Materiały z sesji w 70 rocznicę urodzin* pod red. Marka Kątnego i Jana Paławskiego, w 2005 r. opublikowano tom zbiorowy opracowany przez ten sam duet redaktorski Kątny – Paławski *O twórczości Edmunda Niziurskiego*. Do tego trzeba dodać pracę doktorską Jerzego Głowackiego *Nazewnictwo literackie w utworach Edmunda Niziurskiego* (wersja książkowa 1999), kilka prac rozproszonych Krystyny Kuliczekowskiej i Haliny Skrobiszewskiej – i mamy zebraną nad wyraz skromną bibliografię przedmiotową. Prac naukowych nie zastąpi szereg wypowiedzi publicystycznych, takich jak recenzje Anny Horodeckiej, czy okolicznościowych, jak wspomnienie pośmiertne Krystyny Heskowej-Kwaśniewicz. Niziurski pozostaje pisarzem nieznanym. Sam zastanawiająco ubogi wykaz prac naukowych poświęconych twórczości autora pozwala dostrzec pionierski charakter zadania badawczego, którego realizacji podjął się Doktorant.

Przecieranie szlaków interpretacyjnych w twórczości tak doskonale zakotwiczonej w społecznej świadomości literackiej, a zarazem tak zdumiewająco nieobecnej w refleksji humanistycznej było przedsięwzięciem trudnym. Na przeszkodzie stał nie tylko brak

pozostawionych przez poprzedników drogowskazów, ale również utrwalone społecznie i zaświadczone w dyskursie krytycznym mniemania na temat charakteru tej twórczości, specyfiki humoru, dominanty funkcji ludycznej przesadzającej o rozrywkowym nacechowaniu lektury, zakotwiczenia akcji w rzeczywistości międzywojnia umiejętnie implantowanej w realia lat 60. i 70 XX w. Tymczasem twórczość Niziurskiego, jak dowodzi p. mgr Dobrzycki, jest nieoczywista, a z uwagi na specyfikę hipotetycznego odbiorcy – wielowymiarowa. Ta nieoczywistość dodatkowo komplikowała zadanie badawcze, zmuszała bowiem Doktoranta do równoległego eksplorowania treści dla hipotetycznego niedorośłego adresata dostępnych, jak i tych, których zrozumienie wymaga życiowego doświadczenia i dojrzałości czytelniczej. Obie płaszczyzny Doktorant umiejętnie łączy, zamiast – jak podpowiadałaby przyjmowana przez wielu badaczy polskich i europejskich perspektywa dwuadresowości – traktować rozdzielnie, jako obszary zorientowane na wiekowo i kompetencyjnie niejednorodną publiczność literacką.

Zasadniczym przedmiotem dociekań p. mgra Jarosława Dobrzyckiego jest problem inności (obcości) młodych bohaterów. Doktorant wybrał perspektywę interpretacyjną, która pozwoliła na odjęcie analiz strategii narracyjnych, odniesień pisarza do kulturowego konstruktu dzieciństwa i młodości, problemów psychologicznych i społecznych, z którymi muszą zmierzyć się bohaterowie, tożsamości weryfikowanej w zmaganiach o zachowanie wierności imperatywom moralnym, wyzwaniom związanych z outsiderstwem, z nieukształtowaną podmiotowością nastoletnich bohaterów, z formowaniem się podmiotowości indywidualnej i grupowej, konfrontowanej z autorytaryzmem szkoły i opresyjnymi postawami nauczycieli. Doktorant dowiódł jednocześnie, że proza Niziurskiego ma specyficzne nacechowanie moralne, ujawniające się nie wprost, w wypowiedziach rezonerów czy komentarzach narratorskich, lecz w stawianiu protagonistów w sytuacjach, które katalizują heroizm codzienności. By bohaterowie wspięli się na wyżyny tego heroizmu, muszą pokonać odrzucenie i wykluczenie. Dlatego właśnie, jak wynika z dysertacji, problem wyobcowania i inności jest centralną kategorią refleksyjną literackich narracji Niziurskiego.

Praca składa się z trzech części. Część pierwsza stanowi rozbudowane wprowadzenie do zasadniczej partii rozprawy. Część tę rozpoczyna analiza recepcji pisarza. Doktorant szczegółowo omawia wypowiedzi krytyczne, publikowane w specjalistycznych czasopismach, głównie na łamach „Nowych Książek” i „Guliwera”. Ponieważ powieściowy debiut Niziurskiego przypadł na lata 50. XX w., naturalnym kontekstem w procesie interpretacji dyskursu krytycznego jest na tym etapie realizm socjalistyczny, szczególnie wymogi, stawiane pisarzom przez rządzącą partię komunistyczną. Doktorant co prawda precyzuje te wymogi, nawet cytuje wypowiedź ówczesnego ministra oświaty, pomija jednak fundamentalny dla zrozumienia sytuacji pisarza w tamtych latach referat Grzegorza Lasoty wygłoszony na słynnym zjeździe szczecińskim ZLP (G. Lasota, *O*

sytuacji w literaturze dla młodzieży, „Twórczość” 1951 z. 8). Przywołanie tego tekstu pozwoliłoby wskazać, do jakiego stopnia Niziurski pozostawał – jak sugeruje tytuł rozprawy doktorskiej – „inny”, osobny, do jakiego stopnia nie poddał się naciskom, którym ulegali nawet najbardziej doświadczeni, obdarzeni autorytetem twórcy. Lasota pisał: „Literatura musi ukazywać wzór zarówno przez odtwarzanie w książkach życia takich postaci, jak Waryński czy Dzierżyński, jak i przez stwarzanie typowych postaci bohaterów socjalistycznego budownictwa. Pokazać prawdziwą, porywającą i wzruszającą postać człowieka, pokazać kształtowanie się jego charakteru, pokazać, jak w procesie nieustępliwej walki klasowej wykuwa się jego świadomość i jego moralność – oto zadania naszych pisarzy” (s. 114). Ta wypowiedź była traktowana jako manifest programowy realizmu socjalistycznego w odniesieniu do literatury dla młodzieży, stanowiła punkt odniesienia polityki wydawniczej i ocen formułowanych przez recenzentów. Nieuwzględnienie wskazanych przez Lasotę nakazów i reguł oznaczało skazanie książki na nieistnienie, a pisarza – na twórczą banicję. „Powinniśmy – żądał Lasota – uodpornić młodzież na wpływ wroga klasowego, uczulić na jego działanie, nauczyć rozpoznawać wroga, mobilizować nienawiść młodzieży przeciw wszelkim wrogom socjalizmu” (s. 114). Wanda Grodzieńska i Seweryn Pollak dodawali: „W osiągnięciu tych celów dopomoże nam zapoznanie się z literaturą Związku Radzieckiego, której wysoki poziom ideologiczny i artystyczny powinien być dla nas wzorem” (W. Grodzieńska, S. Pollak O nową literaturę dla dzieci, „Twórczość” 1951 nr 8). Dopiero na tle tych zaleceń i nakazów można dostrzec, do jakiego stopnia debiutancka powieść Niziurskiego, *Księga urwisów*, przełamuje schematy, wykracza poza obowiązujące wzorce, jak bardzo różni się od tych powieści, którymi wówczas karmiono młode pokolenie (Michalska, Rudnicka, Ostromecki i inni). Kuliczowska pisała, recenzując „na gorąco” debiut Niziurskiego: „...to po prostu opowieść o ludziach, którzy nareszcie nie są »oprawieni« w ramki obranego tematu”. Wypowiedź Kuliczowskiej Doktorant przywołuje, i słusznie, ale dopiero w kontekście wypowiedzi programowej Lasoty i żądań sformułowanych przez Grodzieńską i Pollaka spostrzeżenie Kuliczowskiej o zapowiadającym się powrocie do literackiego obrazu „zwyczajności”, o odchodzeniu od powieści z tezą nabiera pełnego sensu. I pełniejszego wymiaru nabiera zawarta w tytule metafora: „Inny Niziurski”. Od debiutu był rzeczywiście „inny”.

Mgr Jarosław Dobrzycki trafnie charakteryzuje i problematyzuje dość skromny jak na tak popularnego pisarza dyskurs krytyczny, w równym stopniu koncentrując uwagę na analizach prowadzonych przez krytyków profesjonalnych, jak i publicystów mniej znanych i mniej zasłużonych, których wypowiedzi stanowią jednak ważne świadectwo przemian recepcyjnych. Są w pierwszej grupie m.in. Ewa Nowacka, Krystyna Kuliczowska, Halina Skrobiszewska, Gertruda Skotnicka, Stanisław Zieliński, Stefan Melkowski, Joanna Papuzińska, a obok nich krytycy

minorum gentium: Horodecka, Zaborowska, Mityk, Bugajski. Dobrze świadczy to o rzetelności Doktoranta i jego warsztacie naukowym.

Podrozdział poświęcony kategorii przygody w twórczości Edminda Niziurskiego rozpoczyna część teoretyczną dotyczącą przygody jako kategorii literackiej, nieodzownej w literaturze zorientowanej na niedorosłego odbiorcę. I tu brakuje zgoła podstawowych, fundamentalnych odniesień do literatury przedmiotu, przede wszystkim prac Krystyny Kuliczekowskiej (*Dawne i współczesne problemy prozy dla dzieci*, 1972, *W świecie prozy dla dzieci*, 1983 – tu studium *Kategoria przygody a konwencje gatunkowe i narracyjne*), a także Jerzego Cieślakowskiego (*Wielka zabawa*, 1964) i Jadwigi Ruszały (*Robinson w literaturze polskiej*, 1998). Przygoda jako kategoria literacka redynamizująca struktury gatunkowe pozwala w równym stopniu co strategie karnawalizacyjne przełamywać schematyzm dydaktyczny. Doktorant dowodzi, że kategoria ta obecna jest u pisarzy współczesnych Niziurskiemu (Alfred Szklarski, Zbigniew Nienacki, Adam Bahdaj). Spostrzeżenia są trafne, egemplifikacja dobrana w sposób przemyślany, analiza funkcjonowania motywów przygodowych poprawna, zabrakło jednak fundamentalnego w takich wypadkach zestawienia cech przygodotwórczych strategii pisarskich Niziurskiego z jednej oraz Szklarskiego, Nienackiego i Bahdaja z drugiej strony. Doktorant zestawianych pisarzy omawia izolując ich od głównego toku pracy, w odrębnych jej częściach, jak gdyby części te zostały dodane *post factum*, do gotowego już wywodu. Doktorant wykonał zadanie polegające na wprowadzeniu kontekstu interpretacyjnego, ale zrobił to w sposób mechaniczny: po kolei, w trzech „odsłonach” omówił funkcjonowanie przygody w narracjach literackich trzech pisarzy, a następnie powrócił do przerwanej analizy twórczości Niziurskiego. Porównanie wymaga wskazania linii pokrewieństw i odmienności, zakresu wpływów, obecności bądź nieobecności inspiracji, wydobycia istoty oryginalności omawianego twórcy itd. Dzięki takim zestawieniom sposób funkcjonowania kategorii przygody w twórczości Niziurskiego zostałby w pełniejszy sposób zinterpretowany. Tymczasem nie uzyskujemy odpowiedzi na pytanie, czy Niziurski wykorzystuje przygodowość w taki sam sposób jak Szklarski, Nienacki i Bahdaj, czy też w inny sposób, czy jest naśladowcą, czy może twórcą oryginalnych rozwiązań. Być może, oceniam ten sposób postępowania badawczego zbyt surowo, ale trudno mi oprzeć się wrażeniu, że jest to błąd w sztuce. Analiza porównawcza wymaga, jak sama nazwa wskazuje, porównań, omówienie kontekstu jest pozbawione funkcjonalności, jeśli nie prowadzi do wskazania pokrewieństw i inspiracji oraz wydobycia różnic. Bez tego trudno o opisanie specyfiki jakiegokolwiek twórczości – literackiej, ikonograficznej, muzycznej, filmowej, nawet naukowej.

Ten sam sposób opisu wybiera Doktorant w innych częściach dysertacji, np. w części poświęconej literackiemu motywowi szkoły. "Szkolnym powieściom" Gomulickiego,

Gombrowicza i Makuszyńskiego zostały poświęcone trzy odrębne, parostronicowe podrozdziały, izolowane od głównego toku narracji interpretacyjnej. Wnioski syntetyzujące owszem, padają w końcowej części rozdziałów, są trafne, choć bardzo skrótowe, ale ich miejsce, odległe od charakterystyki szczegółowej, powoduje, że omówienie kontekstu trudno uznać za satysfakcjonujące.

Kolejne partie pracy pisane są na podstawie sumiennych, drobiazgowych analiz. Doktorant prowadzi wywód w sposób zdyscyplinowany, wnioski natury ogólnej oparte są każdorazowo na rozpoznaniach szczegółowych. Dyscyplina interpretacyjna i przemyślana kompozycja, podporządkowana zasadniczym tezom rozprawy, nie pozwalają Doktorantowi na podejmowanie wątków pobocznych. Każda część pracy, a nawet każdy akapit są podporządkowane myśli całościowej. Supozycje sformułowane na początku znajdują odzwierciedlenie we wnioskach końcowych, wieńczących drobiazgową analizę i cząstkowe interpretacje.

Tę dyscyplinę wywodu widać doskonale w rozbudowanej, obszernej drugiej części pracy, poświęconej kategorii obcego w prozie autora *Księgi urwisów*. Różnorodne narzędzia i koncepcje interpretacyjne Doktorant syntetyzuje, ale nie nadaje swojej wypowiedzi charakteru eklektycznego, przeciwnie, np. wypracowaną przez Paula Ricoeura koncepcję *ślabości* dopełnia humanistyczną kategorią i socjologiczną figurą Obcego oraz wybranymi inspiracjami filozoficznymi i teologicznymi. Łącząc różnorodne perspektywy interpretacyjne i inspiracje wpływające z lektury współczesnej myśli humanistycznej poddaje analizie postaci uczniów i sylwetki nauczycieli, by w podsumowaniu zwieńczyć dociekania spostrzeżeniami o strategiach obrony własnej tożsamości przez nastoletnich protagonistów w sytuacji opresji ze strony grona pedagogicznego, dysponującego nieograniczoną władzą i niemal boską potęgą. Znakomitym pomysłem interpretacyjnym okazało się wykorzystanie takich kategorii psychologicznych jak stereotypizacja, stygmatyzacja i piętnowanie; stosując je Doktorant uwydatnia dramatyzm i heroizm postaw młodych bohaterów, którym nauczyciele usiłują wmówić ułomność moralną i społeczną, skutkującą rzekomym nieprzystosowaniem do życia szkolnego. Ta część rozprawy to refleksyjna analiza sposobu funkcjonowania młodego bohatera w niesprzyjającym, wrogim świecie. Autor rozprawy unika pokusy generalizowania, wskazywania na metaforyczny charakter omawianych powieści, powstrzymuje się przed przypisywaniem Niziurskiemu dążeń do formułowania szerszej refleksji filozoficznej o obcości człowieka w świecie, o skutkach przemocy i opresji. Właśnie ta powściągliwość powstrzymała Doktoranta przed wskazywaniem na analogie szkolnego życia bohaterów Niziurskiego i sytuacji człowieka w pozaliterackim świecie w czasach PRL-u, z którego to świata pochodzą wprowadzone do powieści figury dyrektorów szkolnych, dysponujących boskimi atrybutami. Odpowiedź na pytanie, do jakiego stopnia rzeczywistość szkolną w prozie

Niziurskiego można by odnieść do obrazu rzeczywistości PRL-u, wymagałaby prowadzenia rozpoznań pobocznych względem głównego nurtu interpretacyjnego. Wątek ten słusznie został pominięty zarówno w drugim, jak i przede wszystkim trzecim rozdziale, poświęconym sposobom sprawowania władzy w szkole przez pedagogów i dyrektorów, mechanizmom opresji, środkom perswazji, systemowi kar i nagród, premiowaniu zachowań niskich: służalczości i donosicielstwa.

Omawiana praca imponuje nie tylko precyzją interpretacji, opartej na szczegółowych rozpoznaniach analitycznych, również zakotwiczeniem tych rozpoznań w nurtach współczesnej refleksji humanistycznej. Pojawiają się odwołania do studiów Paula Ricoeura, Michela Philiberta, Zygmunta Baumana, Barbary Skargi, Bernarda Williamsa, Charlesa Taylora, Józefa Tischnera i wielu innych myślicieli, także dawniejszych, m.in. Klemensa Aleksandryjskiego i św. Augustyna. Znalazł się w tym zestawie również Janusz Korczak. Jest to, oczywiście, postać, której rolę w kształtowaniu dwudziestowiecznego postrzegania dziecka i dzieciństwa trudno przecenić, ale ślady myśli Korczaka w twórczości Niziurskiego należało powiązać z myślą postkorczakowską, ze zjawiskami charakterystycznymi dla kultury 2. połowy XX w., owocującymi krystalizacją nurtu antypedagogicznego. Antypedagogika, której manifest został ogłoszony w 1974 r., miała swoje wcześniejsze antycypacje m.in. w słynnym manifeste Ellen Key *Stulecie dziecka* (1900). Key pisała m.in.: „Jedynym zadaniem szkoły jest uczynić siebie samą zbyteczną”. Niziurski zapewne nie solidaryzowałby się z tak daleko idącym wnioskiem, który, dodajmy pospiesznie, został sformułowany w celu wywołania społecznego odzewu i powszechniejszego zainteresowania kondycją szkoły, był wyrazem protestu przeciw powszechnie w szkołach stosowanej w celach wychowawczych przemocy psychicznej i fizycznej, przeciw opresji i kulturze przymusu, a to już krąg wyzwań, z którymi muszą mierzyć się bohaterowie Niziurskiego. Blisko było pisarzowi do związanych z tzw. nowym wychowaniem ruchów reformatorskich, prowadzących do ukształtowania modelu szkoły wolnej od rygoryzmu (Maria Montessori, Célestin Freinet, w Polsce Jan Władysław Dawid); ruchy te antycypowały powstanie nurtu pedagogicznego, edukacyjnego i kulturowego, określanego mianem antypedagogiki, którego idee wchłonęły ruchy hipisowskie i kontrkulturowe lat 60. XX w. Antypedagogika upominała się o takie wartości jak samostanowienie, wolność, odpowiedzialność, równość, sprzeciwiała się wykluczeniu i opresyjności. Hasło Ivana Illicha, związanego z antypedagogiką austriackiego anarchisty i krytyka współczesnego społeczeństwa, jest jakby cytatem z Ellen Key: „Społeczeństwo bez szkoły”. To, oczywiście, głos krańcowy, bo antypedagogika dążyła do głębokiej reformy szkoły m.in. poprzez zmianę relacji między uczniem i nauczycielem – nauczyciel miał być wspierającym przewodnikiem, a nie wszechwładcą. Jeden z teoretyków antypedagogiki, Hubertus von Schoenebeck, był autorem książek, których sama tytułatura mogłaby stanowić odzwierciedlenie postulatów Niziurskiego: *Być*

i wspierać zamiast wychowywać, Szkoła z ludzką twarzą, Życie w wolności od psychicznej przemocy. Właśnie przemocy, opresji, wierności sobie i samoakceptacji nastoletnich bohaterów poświęcone są dociekania p. mgra Jarosława Dobrzyckiego; jedna z książek von Schoenebecka mówi wprost o potrzebie, wręcz konieczności akceptacji samego siebie przez dorastającego człowieka: *Kocham siebie takim, jakim jestem* (wyd. polskie 1994). Blisko tej myśli von Schoenebecka do prozy Niziurskiego i do konstatacji mgra Dobrzyckiego, który opisuje, jak wielu trudów wymagało od protagonistów ocalenie własnej uczniowskiej godności, jak żmudna była ich droga do samoakceptacji w świecie, w którym dorośli usiłovali nimi zawładnąć i „urobić” ich zgodnie z obowiązującymi wzorcami, „wychodować”, by przywołać tytuł jednej z inicjacyjnych powieści Katarzyny Ryrych. Doktorant dowodzi: „Pisarz wie, iż tylko jednostki potrafiące obronić swoją podmiotowość są w stanie poradzić sobie w życiu. [...] Właśnie ta możliwość bycia sobą jest czymś, co Niziurski chce przekazać swoim czytelnikom, niezależnie od ich wieku” (s. 249). Niziurski zapewne nie znał prac von Schoenebecka, podobnie jak zapewne nie znał prac Ricoeura, Philiberta, Williama, Taylora czy Klemensa Aleksandryjskiego, na których powołuje się Doktorant, ale właśnie nurt antypedagogiczny powinien być znaczącym punktem odniesienia rozpoznawczych obrazu szkoły w prozie Niziurskiego. W ocenie piszącego te słowa znacznie ważniejszym, choć mniej spektakularnym niż refleksja kulturowa, społeczna i filozoficzna współczesnej humanistyki.

Z recenzenckiego obowiązku odnotowuję brak odniesień do dwóch jeszcze, ogromnie ważnych kręgów inspiracji, które pozwalają usytuować literacką kategorię obcości w ujęciu Niziurskiego na mapie wpływów, nawiązań i inspiracji. Oba kręgi mają romantyczne źródła. Kręgiem pierwszym jest romantyczny bunt młodego bohatera, niezgoda na zastany świat; ten sposób postrzegania młodości dziedziczy dwudziestowieczna proza inicjacyjna (powieści Jakiewiczowej, Siesickiej, Chądzyńskiej). Krąg drugi, również o proveniencji romantycznej, wiąże się ze specyfiką sytuacji egzystencjalnej bohatera romantycznego, niekiedy bardzo młodego, jak Kordian. To właśnie z romantyzmu wywodzi się kulturowy obraz młodości osamotnionej, odrzuconej, skłóconej ze starym, skostniałym światem, młodości, której nieodłącznymi cechami są inność i obcość.

Część ostatnia rozprawy p. mgra Jarosława Dobrzyckiego, objętościowo skromniejsza od poprzedniej, poświęcona została sposobom sprawowania władzy przez szkolnych pedagogów. Władza postrzegana jest w rozprawie zgodnie z koncepcjami Michela Foucault: jako narzędzie kontroli i nadzoru. Doktorant, idąc tropem Foucaulta, analizuje techniki władzy szkolnej, sposoby działania, „normalizowania” uczniów i wykluczania tych, którzy procesowi „normalizacji” ulec nie chcą. Kwestia wykluczenia jest osią łączącą ostatnią część dysertacji z częściami wcześniejszymi,

zarazem naturalnym zwieńczeniem prowadzonych przez Doktoranta dociekań. Autor opisuje mechanizmy i sposoby przewycięzania wykluczenia oraz formy i konsekwencje zmagania uczniów z nauczycielami. Ciekawym punktem odniesienia jest – jak pisze Doktorant – „filozofia ruchu oporu stworzona przez Jacka Kuronia, jednego z założycieli Komitetu Obrony Robotników”. Przyjęta perspektywa pozwala na przedstawienie swoistej „opozycji solidarnościowej” uczniów, którzy nie poddali się systemowi szkolnej władzy autorytarnej, dzięki czemu mogli ocalić od erozji własną podmiotowość.

I jeszcze jeden recenzencki obowiązek: zwracam uwagę, że do dysertacji wkradły się niezręczności i usterki językowe, które należałoby skorygować przed ewentualnym skierowaniem pracy do publikacji, bo na publikację rozprawa zasługuje. Przykładowe błędy:

- s. 5: "pod płaszczykiem szkolnych wydarzeń kryją się poważne problemy”;
- s. 35: "cieplej zostało przyjęte tzw. drugie dno książki”;
- s. 71: "przygoda wyziera z historii o Tomku Wilmowskim”;
- s. 94: "we fragmencie wyrażone zostało założenie”;
- s. 152: "chłopak prezentuje otwarty umysł”;
- s. 262: "koń gimnastyczny wpisuje się w pojęcie kaźni”.

Mimo tych usterek idiolekt i idiostyl rozprawy zasługują na wysoką ocenę. Praca napisana została językiem precyzyjnym, w którym specjalistyczne pojęcia literaturoznawcze stosowane są w sposób przemyślany i powściągliwie. Mgr Jarosław Dobrzycki realizuje jedno z naczelných zadań humanistyki – prezentuje wyniki badań w sposób przystępny nawet dla nieprofesjonalnego czytelnika, bez tworzenia barier komunikacyjnych.

Konkluzja końcowa.

Rozprawa doktorska p. mgra Jarosława Dobrzyckiego jest studium opartym na samodzielnych rozpoznaniach obszaru niepoddawanego wcześniej szczegółowym analizom. W pracy interpretacyjnej autor wykorzystał narzędzia filozoficzne, socjologiczne i społeczne, sięgnął do prac najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej myśli humanistycznej, by wyodrębnić i scharakteryzować twórczość Edmunda Niziurskiego w perspektywie inności i obcości. Formułując wnioski z prowadzonych dociekań p. mgr Jarosław Dobrzycki unika – podobnie jak charakteryzowany przez niego pisarz – rozwiązań jednoznacznych, wskazuje na wieloaspektowość omawianych problemów. Niekiedy wnioski mają charakter otwarty, sugerują możliwość odmiennej interpretacji, stosownie do przyjętej perspektywy metodologicznej. Wybierając niedostrzegany wcześniej krąg problemów podejmowanych w literackich narracjach Niziurskiego – inność,

wyobcowanie, wykluczenie, Doktorant wskazał jednocześnie na charakterystyczny paradoks recepcyjny: problem inności jest jednym z ponadczasowych, uniwersalnych – by odwołać się do koncepcji Eisensteina - „atrakcjonów” tej prozy, co skutkuje jej trwałym powodzeniem czytelniczym; z kolei wpisanie narracji w realia szkoły PRL-owskiej powoduje, że – jak pisze Doktorant – „powieści [Niziurskiego] starzeją się” (s. 322).

Wszystkie podniesione argumenty jednoznacznie dowodzą, że praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Z pełnym przekonaniem wnoszę więc o dopuszczenie p. mgra Jarosława Dobrzyckiego do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Grzegorz Kuczyński